

PIP nęka szkoły, które brały udział w strajku

22 sierpnia 2019

Państwowa Inspekcja Pracy w okresie wakacyjnym pieczołowicie sprawdza czy szkoły, które uczestniczyły w wiosennym strajku nauczycieli dopełniły formalnych obowiązków. A w przypadku stwierdzenia wątpliwości, inspektorzy kierują sprawę do prokuratury.

„Prospołeczny” i „propracowniczy” rząd Prawa i Sprawiedliwości robi wszystko by zniechęcić pracowników oświaty do podejmowania działań na rzecz poprawy warunków pracy. Wykorzystuje do tego instytucje, która z założenia powinna dbać o przestrzeganie standardów zatrudnienia i chronić pracowników przed łamaniem ich praw. W miesiącach letnich armia inspektorów PIP, zamiast kontrolować nadmorskie jadłodajnie i ośrodki wczasowe, gdzie najczęściej dochodzi do przypadków brutalnego wyzysku, została skierowana do szkół, gdzie prowadzone są działania mające na celu wychwycenie błędów dyrektorów placówek przy zgłaszaniu sporów zbiorowych.

„Inspektorzy pracy przeprowadzili 108 kontroli związanych z problematyką sporów zbiorowych w placówkach oświatowych. W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami skierowali do pracodawców 20 wniosków w wystąpieniach i wydali trzy polecenia ustne. W pięciu przypadkach skierowali do prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa” – powiedziała „Dziennikowi Gazecie Prawnej” Danuta Rutkowska, rzecznik prasowy głównego inspektora pracy.

Pretekstem do kontroli jest art. 8 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 174 ze zm.), który obliguje pracodawcę do niezwłocznego podjęcia rokowań w celu rozwiązania sporu w drodze porozumienia i zawiadomienia o powstaniu sporu właściwego okręgowego inspektora pracy.

Rząd zdaje sobie sprawę, że podczas spontanicznego dołączenia do strajku, wielu dyrektorów szkół nie było w stanie dopełnić tych wymagań. A zatem jest to słaby punkt nauczycielskiego ruchu oporu, w który postanowiono uderzyć teraz, kiedy w grę wchodzi kolejna akcja strajkowa. <>Przepisy Ministerstwa Edukacji Narodowej mówią, że jest to naruszenie przepisów ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych przez niedopełnienie obowiązków, za które może zostać nałożona kara grzywny i ograniczenia wolności. To właśnie resort edukacji nakazał PIP przeprowadzenie kontroli.

Nauczyciele nie mają złudzeń – Państwowa Inspekcja Pracy nie kieruje się troską o ich dobro. „Postępowanie PIP to nic innego jak forma nacisku na nas, abyśmy nie zachęcali pracowników do protestów. Takie „naloty” sprawiają, że nauczyciele zaczynają wątpić, czy strajk jest legalny i czy może im coś w związku z tym grozić” – mówi Marek Pleśniar, dyrektor Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty.

Sławomir Witkowicz, przewodniczący WZZ Solidarność-Oświata przyznaje racje rządowi, który domaga się przeprowadzenia pełnej procedury sporu zbiorowego przed ewentualnym strajkiem jesienią. „Dla nas istotne jest stanowisko resortu pracy, który uważa, że procedurę trzeba powtórzyć. Nie chcemy się narazić na zarzut, że zorganizowaliśmy we wrześniu nielegalny strajk. Będziemy więc szukać innych form zwrócenia uwagi na problemy płacowe nauczycieli” – podkreśla.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu